

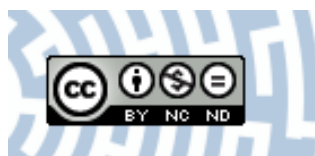


You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Znaczenie wariacji w ewolucji języka ogólnego

Author: Irena Bajerowa

Citation style: Bajerowa Irena. (1983). Znaczenie wariacji w ewolucji języka ogólnego. "Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" (Z. 40 (1983), s. 19-23).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

IRENA BAJEROWA

Kraków—Katowice

Znaczenie wariacji w ewolucji języka ogólnego

A. Heinz w artykule *Pojęcie i rola wariantu językowego* (Biuletyn PTJ XXXII, 1974, s. 137—157) zanalizował zjawisko wariacji, rozpatrując je w płaszczyźnie synchronicznej; wskazał na jego doniosłą rolę w systemie językowym jak również w konkretnej jego tekstowej realizacji. Nawiązując do tego tematu, zwrócimy uwagę na znaczenie zjawiska wariacji w diachronii, w problematyce ewolucji języka. Chodzić tu będzie przede wszystkim o ewolucję języka ogólnego, gdyż w nim wariacja gra rolę szczególną.

Język ten zwany jest również językiem standardowym, czyli językiem wzorów, modeli, a więc główną jego cechą jest znormalizowanie. Obecność norm rozstrzyga o samym istnieniu tego języka jako „ogólnego”, „standardowego”, rozstrzyga o tym, czy w ogóle w danej epoce już jest język ogólny (zwany dawniej „literackim”); wartość tego kryterium wystąpiła wyraźnie w toku dyskusji nad początkiem polskiego języka literackiego.

Normalizacja języka ogólnego polega na tym, co XIX-wieczni gramatycy nazywali „ujednostajnieniem”, a więc na usuwaniu zbędnej różnorodności, chwiejności, dowolności w języku i wprowadzaniu jednolitej normy. To rozchwianie i „niejednostajność” to właśnie wariacja, a te dublety czy większe grupy form występujących równolegle to — warianty.

Co upoważnia do traktowania ich jako warianty?

Jest to rozumowanie typu *a posteriori*, ale oparte na faktach empirycznie stwierdzonych. Jeżeli bowiem okazuje się, że z pewnej grupy podobnych jednostek w trakcie rozwoju języka pozostaje tylko jedna i jeżeli z bezpośrednich wypowiedzi orientujemy się, że ogólne tendencje w świadomości językowej społeczeństwa zwracają się przeciw określonym formom jako redundantnym, tym samym stwierdzone zostaje istnienie dużego ich podobieństwa. Podobieństwo to jest tak silne, że narzuca się mówiącym i powoduje, że kojarzą oni pewne jednostki językowe w zestawy konkurujących ze sobą elementów. To podobieństwo (nieraz wręcz tożsamość) to właśnie podstawa zjawiska wariacji, a owe podobne (częściowo identyczne) elementy to warianty, które albo są odmiankami różniącymi się formą, a pełniącymi tę samą funkcję, albo też mają one tę samą (podobną) formę, a różnią się funkcją¹.

¹ O czym zob. A. Heinz, o. c., s. 140.

Największa ilość zmian polskiego języka ogólnego, jakie obserwujemy na przestrzeni ostatnich kilkuset lat, polega na normalizacji, która jest skutkiem usunięcia dubletów czy nawet większej ilości odmianek sprawiających wrażenie kłopotliwego i nieracjonalnego rozchwiania. A dzięki normalizacji następuje znaczne uproszczenie systemu; zarazem opozycje między jednostkami systemu wyostrajają się, granice między nimi stają się wyraźniejsze.

Tak np. z XVI-wiecznego zestawu końcówek paradygmatu deklinacji rzeczowników nijakich dokładnie połowa odpadła na przestrzeni XVI—XX w.: *-é, -i* w N. sg., *-i* w G. sg., *-owi* w D. sg., *-im* w I. sg., *-ów* w G. pl., *-am* i *-óm* w D. pl., *-y* (poza nielicznymi archaizmami) i *-mi* w I. pl., *-ech* i *-och* w L. pl. Przykładem zaostrzenia granic między jednostkami systemu jest ograniczenie *-owi* i *-ów* do rzeczowników rodzaju męskiego.

Zlikwidowanie wariacji i normalizacja dokonują się przez wybór wariantu pod pewnym względem lepszego i odrzucenie pozostałych wariantów.

Wybór wariantu lepszego obserwować można w 2 płaszczyznach: w uzusie, czyli w praktyce językowej oraz w teorii, czyli we współczesnych podręcznikach i innych źródłach normy, jak np. słowniki. Przed w. XIX ewolucja języka przebiega prościej, jednotorowo, jako że teoria nie jest jeszcze rozwinięta. Mimo braku gramatyk naukowych, braku gramatyk przeznaczonych dla Polaków, normalizacja rozwija się konsekwentnie, w trakcie wielu indywidualnych wyborów w uzusie. Tak np. dokonuje się normalizacja w zakresie wahań typu *siła* || *siela*, *a jasne* || *a pochylone*, w G. sg. rzecz. rodz. żeńskiego z końcówkami *-e* || *-ej* || *-i(-y)*, w L. sg. tejże deklinacji z końcówkami *-ej* || *-i(-y)*; dość daleko się posuwa w zakresie oboczności *-ym(i)* || *-em(i)*.

Od schyłku XVIII w. (od ukazania się gramatyk Kopczyńskiego) są już dwa pola walki: uzus i teoria.

Językoznawstwo XX-wieczne już zna historię form, widzi źródła i przyczyny chwiejności, pojawiania się form równoległych, obocznych, całego — pozornie nie uporządkowanego — bogactwa językowego. Gramatycy ubiegłych wieków, nie mając jeszcze tej wiedzy, nastawieni byli dość podejrzliwie wobec zjawiska wariacji i nieraz traktowali ją jako zbędną komplikację, psującą idealną harmonię i porządek języka, w którym — za oświeceniowym racjonalizmem — chcieli widzieć wszystko jako konieczne, jednolite i zgodne z wyobrażeniami o doskonale uporządkowanej gramatyce. Ten ład w języku miał też zapewniać ład i skuteczność myślenia².

I tak w podręcznikach XIX wieku widać znużoną, czasem wręcz beznadziejną walkę z wariacją, walkę o „ujednostajnienie”; teoretycy stawiają tu sobie cele zbyt trudne, niepraktyczne i nieraz ponoszą klęski, podczas gdy w uzusie

² Podkreślić też trzeba, że ten oświeceniowy ideał ujednoczonego języka konstruowano, opierając się przede wszystkim na zasadach analogii, której się powszechnie wtedy w języku doszukiwano; ona miała być źródłem porządku i logiki mowy. Por. Ludzie Oświecenia o języku i stylu, opr. Z. Floreczak, L. Pszczołowska, pod red. M. R. Mayenowej, Warszawa 1958, t. I, s. 35.

rzecz się jednak powoli ustala. Tak np. teoretycy ortografii (którą często jeszcze wtedy utożsamiano z wymową) usiłują „ujednostajnić” pisownię wszystkich wyrazów zapożyczonych mających we wzorze obcym *-i-* przed samogłoską (np. dzis. *opinia, racja, racjonalny, biologia*), co jest przedsięwzięciem niewykonalnym z powodu rozbieżności w rozwoju fonetycznym, zależnym od pozycji grupy *i* + samogłoska. Podobnie nie udają się próby uzgodnienia pisowni grup *ge* i *ke* w wyrazach zapożyczonych. Znamienne są skutki wysiłków Kopeczyńskiego, by uporządkować wariację morfologiczną (opartą na zjawiskach fonetycznych) i wprowadzić określoną repartycję *-ym(i) || -em(i)* (co mu się na ogół udało) i *-ij || -ej* w trybie rozkazującym (co mu się nie udało).

Główny nurt zmian językowych dokonuje się nie pod wpływem teoretyków, lecz w żywej praktyce mówienia i pisania, a przede wszystkim w publikacjach. Tu możemy się domyślać, że — podobnie jak dziś — autorzy, redaktorzy, wydawcy itp. w miarę podnoszenia się ogólnego poziomu kultury, a w tym kultury językowej, ujemnie oceniali chwiejność w języku, dowolności użycia, czyli ową „niejednostajność”. Chwiejność form zmusza do wyboru, do oceny, która jest i była przecież ogromnie trudna, niesie ze sobą ryzyko błędu i naraża na krytykę fałszywego wyboru. Zlikwidowanie „niejednostajności” jest zlikwidowaniem języka błędu.

Normalizacja w XX w. zostaje wzmocniona przez rozszerzone działanie szkoły i środków masowego przekazu, aczkolwiek wydaje się, że ruchomość języka w XX w. się zmniejszyła³. Nie zmienia to faktu, że przeciętny użytkownik języka, jeśli w ogóle przejawia dbałość o wypowiedź, nastawiony jest krytycznie wobec wariacji; znają ten problem językoznawcy pracujący w poradnictwie językowym, gdzie jakże często spotykają się z opinią społeczną domagającą się wyraźnych i zdecydowanych odpowiedzi co do wyboru między formami wariacyjnymi. Można więc przypuścić, że nadal trwać będą wybory wariantów lepszych, odrzucanie wariantów pod jakimś względem gorszych.

Zwycięskim wariantem zostaje zazwyczaj ten wariant, który reprezentuje kategorię: (a) liczniejszą — albo (b) bardziej ustabilizowaną, nie uzależnioną, czyli prymarną. W wypadku (a) ilość elementów, które trzeba przekształcić w wyniku przebiegu procesu jest stosunkowo mniejsza; w wypadku (b) wynik procesu (normalizacja—stabilizacja) jest już pewniejszy. Tak w obu wypadkach zapewniony jest ekonomiczny i skuteczny przebieg procesu. Zrozumiałe więc jest, że w deklinacji rzecz. żeńskich zwycięża w A. sg. *-e*, a nie o wiele rzadsze *-a*, zaś usunięcie pochyłonych *a* i *e* jest przykładem procesu typu (b).

Czasem inne walory decydują o zwycięstwie wariantu, jak niekonotowanie poprzedzającej wariant wymiany spółgłosek (skąd np. zwycięstwo *-u* w L. sg. rzeczowników męskich i nijakich zakończonych na spółgłoskę tylnojęzykową, np. *w rogu, w mleku*) czy wyraźniejsze oponowanie się w systemie (skąd zwycięstwo końcówki l. pl. *-my* oraz przyrostka imiesłowowego *-wszy* z nowym *-t-*).

³ Por. I. Bajero wa, Zmiany fleksyjne języka polskiego we współczesnym trzydziestolecu na tle zmian fleksyjnych języka dawniejszego (XVIII w., XIX w.), Biuletyn PTJ XXXV, 1977, s. 13—25.

Wariant gorszy albo gnie, albo otrzymuje jakąś nową, specjalną funkcję, co powoduje, że, genetycznie będąc wariantem, faktycznie być nim przestaje, przez co samo zjawisko wariacji też zostaje usunięte.

Losy *e* pochylonego pouczają, co się może stać z wariantem odrzuconym: może właśnie — jako przestarzałe — przejąć pewne funkcje stylistyczne, i tak jeszcze dziś w języku ogólnym używane są nacechowane ekspresyjnie wyrazy z genetycznym *e* pochylonym: *dziwka*, *śmieszny*, *bidota* itp.

Na tym etapie, gdy jeden z wariantów zdecydowanie już zwycięża, a pozostałe zanikają, walory zwycięskiego wariantu przestają wpływać na przebieg procesu, a relewantna staje się już tylko opozycja: aktualność || przestarzałość. Jest to więc inna wariacja, niż na tle ścierania się wariantów również silnych, ale i ona służy ewolucji języka, gdyż „przestarzałość” jest cechą przyspieszającą zanik odnośnej formy. Tak pokolenia 2. poł. XX w. oduczają się używać nie nacechowanych ekspresyjnie resztek *e* pochylonego (np. *tyż*) lub *gé* w wyrazach zapożyczonych (np. *inteligencja*), gdyż są one obciążone „przestarzałością”. Więc i ta — zanikowa właściwie — wariacja przyczynia się do rozwoju języka.

Należy wreszcie rozważyć, jaki jest stosunek wariantów opisanych we wspomnianym na wstępie artykule Heinza do wariantów „ewolucyjnych”, o których tu była mowa. Jaki jest stosunek charakterystyki, którą przedstawił Heinz, do tu proponowanego aspektu?

Sądzę, że oba typy charakterystyki uzupełniają się. W danym przekroju czasowym możemy charakteryzować wariację z dwu zasadniczych punktów widzenia:

1) z punktu widzenia statycznego (jak to traktuje Heinz w wym. artykule); można tak rozpatrywaną wariację nazywać wariacją statyczną, a służy ona — wg określenia Heinza — „dyferencjacji i integracji jednostek językowego systemu w tekście”⁴,

2) z punktu widzenia ewolucyjnego (co w niniejszej pracy jest omawiane); można tak rozpatrywaną wariację nazywać wariacją dynamiczną, a służy ona ewolucji języka.

Są to jednak tylko różne punkty widzenia i różne charakterystyki, ale dotyczą tych samych (substancjalnie) elementów językowych, choć szczegółowe zakresy podlegających charakterystyce zjawisk mogą się różnić. Zakres wariacji statycznej jest szerszy niż zakres wariacji dynamicznej, gdyż tylko niektóre grupy (pary) wariantów z wariacji statycznej tworzą wariację dynamiczną.

Każda wariacja statyczna może się dostać w zasięg działania tendencji niwelującej zbędną różnorodność, ale rzecz w tym, że nie każda grupa (para) jednostek językowych zostaje oceniona (co nie musi być procesem w pełni uświadomianym) jako grupa wariantów i nie każda różnorodność jest zbędna. Heinz np. uważa za warianty *jest-em* || *był-em*⁵ i są one istotnie wariantami, ale rozpoznany tylko przez teorię, praktyka natomiast (uzus) nie traktuje

⁴ A. Heinz, o. c., s. 156.

⁵ Ibidem, s. 147.

ich jako wariantów. Wiele też grup wariantów jest obecnie tolerowanych, a różnorodność już się zleksykalizowała lub zmorfologizowała tak, że nie zanosi się na jej zniesienie (np. *ręka* || *ręce* || *ręcznik*), choć w odległej przeszłości podobne fakty miały miejsce (np. zmiana L. sg. *w mlece* ⇒ *w mleku*).

Ocena wariancji może być w społeczeństwie zróżnicowana. Np. Kopczyński dostrzega zbędną wariancję w nie dość uporządkowanych *-ym(i)* || *-em(i)*, ale nie są dla niego zbędnymi wariantami pochylone *a* i *e*, których broni jako składników bogactwa językowego. Są jednak współcześni, którzy widzą te sprawy inaczej i występują z propozycjami zniesienia obu pochylonych.

Różnice w zakresie wariancji statycznej i dynamicznej wskazują na to, że każda wariancja dynamiczna jest ze swej genezy statyczna, o statyczną wariancję się opiera.

To powiązanie obu typów wariancji wynika wprost z charakteru wariancji statycznej i jej celów. Heinz określa te cele⁶ jako dwojakie: (a) zaspokojenie potrzeby ekspresji i impresji, co dotyczy wariantów fakultatywnych, (b) różnicowanie i budowanie tekstu, co dotyczy wariantów tekstowych. Już w takim ujęciu celów, zwłaszcza celu (b), tkwi pojęcie akcji, dynamiki, zmienności, zwłaszcza że ta akcja objąć ma całą strukturę języka i ma realizować powiązania elementów tej struktury ze sobą. Zmiany w jednym miejscu systemu pociągają za sobą zmiany w innych miejscach i innych płaszczyznach — tak cały system ewoluuje.

Widzimy więc, że już w pojęciu wariancji językowej rozumianej statycznie tkwi pojęcie ewolucji, tkwi ukryty dynamizm, który zwłaszcza w historii języka ogólnego stanowi pierwszorzędną siłę rozwojową. Wariancja prowokuje normalizację, a normalizacja wytycza zasadniczy kierunek rozwoju języka ogólnego.

Le rôle de la variance dans l'évolution de la langue littéraire

Résumé

Ce qui constitue le trait principal de la langue littéraire c'est sa normalisation progressive qui consiste à choisir la variante considérée comme meilleure et à éliminer la variante considérée comme pire. Ces choix s'opèrent aussi bien dans l'usage que dans les sources théoriques de la norme; dans la langue littéraire polonaise ce processus est particulièrement intense au XIX^e siècle, quand les théoriciens tachent d'éliminer toutes les hésitations linguistiques.

La variante victorieuse c'est le plus souvent celle qui appartient à une catégorie plus nombreuse ou plus stabilisée.

La variance étudiée ici a un caractère dynamique et elle complète la variance décrite par Heinz (plutôt statique). Toute variance joue un grand rôle dans l'évolution de la langue, car elle provoque la normalisation, formatrice de la langue littéraire.

⁶ Ibidem, s. 152—153.